Rok II. Nr. 119.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego. Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

Kraków 15 Kwietnia

— We czwartek *Życie Paryzkie* w abonamencie.

— *Colla Rienzi* dramat w pięciu aktach przez p. Asnyka, odegranym będzie w sobotę na benefis panny Henryki Bendównéj. Panna Bendówna odegra małą rolę Bianki, przeniosła ona nad większą rolę w innej sztuce, zaszczyt odegrania po raz pierwszy na swój benefis utworu znakomitego i tak sympatycznego poety narodowego. Powinszować jej można tego postanowienia. Dwie główne role Rienzego i żony jego Paoli odegrają p. Benda i pani Hoffman. Dwie większe role pp. Leszczyński i Konopka. Trzy postacie ludowe powierzone zostały pani Ekerowej i panom Ekerowi i Błońskiemu.

— Hr. Cetner umawiać się ma w Warszawie o występy gościnne jednocześnie dla Lwowa i Krakowa.

— Pan Leszczyński, którego kontrakt kończy się 1 Maja opuszcza naszą scenę, będąc zaangażowany do teatru warszawskiego.

— Bawi od pewnego czasu u nas p. Konopka, artysta który należał do teatru krakowskiego za p. Jasińskiego. Wystąpi on w *Colla Rienzi* w roli Cecco.

— Panna Piotrowska, która debiutowała przed paru tygodniami w jednoaktowéj komedyi *Przyparty do muru*, weszła w skład naszego towarzystwa dramatycznego.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

RZECZ W ROKU 1860

(Ciąg dalszy.)

Krytyka sceniczna spała sobie dotąd snem nieprzespanym, a raczéj jeszcze się nie urodziła. Lwów i Warszawa były szczęśliwe pod tym względem, dlatego i scena rozwinęła się świetniej, a baczniejszą była na zachowanie właściwości stanowiska swojego. Tutaj nie umiał nikt zgoła wytknąć błędów najwidoczniejszych. Sarkano powszechnie, lecz ociągano się z wytykaniem błędów. Rzecz niezawodna, iż gdzie na jaką instytucyę pisma nie zwracają uwagi by strzedz każdego jej kroku, tam ta instytucya rządzona bez kontroli, bywa zaniedbywaną. Energia tam rośnie gdzie jest podsycana, staranność tam kwitnie, gdzie ją pilnują, błędy tam giną, gdzie je wytykamy.

Scena jedna ze sztuk ułudy, sztuk pozoru (jak się Szyller wysławia) miała po r. 1831 doniośléjsze dla nas znacznie. Niedość że miała być szkołą moralności, przybytkiem rozrywki, plastyką piękna, powinna była być szkołą podniesienia ducha narodowego. Ostatni kierunek był nadzwyczaj ważny, nieuwzględniano go wcale. Publiczność bywała najrozmaitsza. Niewykształcona, któréj swąd spalonego fajerwerku był kadzidłem aromatycznem, kosmopolityczna bawiąca się aby się bawić, podnioślejsza szukająca w sztuce myśli, otuchy, zachęty do wytrwania. Dla pierwszej publiczności teatr był dobrym wówczas gdy nie było linoskoków i połykaczów noży, dla drugiej, scena miała toż znaczenie co wytworny piruet baletmistrza, dla trzeciéj teatr taki jaki istniał, był parodyą uczucia narodowego.

Pfeifer mając trzy publiki, a mając tylko jednę scenę, i jednych aktorów, nie umiał zachować równowagi. Należało wszystkim dogadzać. Widowiskowe efekta są od czasu do czasu potrzebne, tak, jak są potrzebne dzieła klasyczne. Bez tych żaden teatr, gdy jest jeden, jedyny dla wspólnéj publiki, nie może się obejść, ale cała sztuka na tém polega, by nie przesadzić w jednym lub drugim kierunku.

Pfeifer skłaniał się ku pierwszej publice, bo ta najliczniejszą była, bo jego umysłowe usposobienia najwięcej harmonizowały z tą publicznością. Reżyssera nie miał, bo wówczas artystyczna reżysserya byłaby zbytkiem nie do darowania.

Gdyby była krytyka stała, wytrwała, krytyka zwrócona zarówno przeciw mylnym pojęciom dyrekcyi, jak równie przeciw ospałej zdziecinniałej, niewytrawnej publice, byłaby ta krytyka choć w części przyzwyczaiła dyrekcyę do unikania rywalizacyi z cyrkiem, a publiczność wezwyczaiła do zwracania się od cyrku do teatru.

Niemniejsza wina ciąży na owoczesnych władzach, które corocznie wypłacając 13,000 przedsiębiorcy, już niebędącemu dyrektorem teatru, nie troszczyły się o użycie tego kapitału na cel, na który był przeznaczony.

W ogóle, stosunek rządu do tej niemal najważniejszej instytucyi dźwigającej ducha narodowego, zawsze okazywał się bardzo biernie. Sprawozdania czynione Izbom o stanie kraju, nie zawierają wzmianki o scenie, lub nadmieniają o niej powierzchownie. W r. 1822 sprawozdawca ciekawie wysłowił się w tym względzie, słowami:

„Scena narodowa zaleca się dobraną przez Entreprenera trupą aktorów lubionych od publiczności, którzy w czasie letniéj pory, *jako to* z pism publicznych wiadomo jest, odbierali podobnie jak i u nas oklaski w stolicy Ks. Poznańskiego i po większych Królestwa polskiego miastach".

W następnym roku to jest 1823 sprawozdawca tylko tyle nadmienia:

„Scena narodowa mocą kontraktu z właścicielem teatru zawartego, zapewnioną jest; szczupły z Skarbu zasiłek, nadewszystko mała ludność nie dawała jéj dojść do téj okazałości stopnia, na jakimbyśmy ją widzieć pragnęli".

Te dwa zdania w Izbach reprezentantów wygłoszone, nie zastanowiły nikogo wówczas i nie zwróciły uwagi na prostotę rozżarzenia świecznika mowy macierzystej. Rzucono je *proforma* tylko i powierzchownie bez myśli głębszej tak, jak w ogóle całkowite sprawozdania pobieżnością się znamionowały. Nawet kiedy Meciszewski więcéj dbały niż drudzy o wzrost sceny, więcéj odważny bo wymowny, a przez to groźny niejednemu z sterowników z Rządu, odezwał się w r. 1833 na posiedzeniu 17 w izbie reprezentantów, aby pomyślano przecie raz o wzmożeniu teatru, nic wpływem swoim nie wykołatał.

Wniosek jego złożony do laski marszałka łącznie z prośbą niektórych obywateli o korzystniejsze urządzenie teatru narodowego, popierał prośbę mieszkańców, jako przedmiotu powszechnego życzenia. Żądał on by zasiłek na budżecie dla sceny przeznaczony, nie obracano na spekulacye przedsiębiorców. By brano wzór z urządzeń teatru warszawskiego, aby udzielano zasiłku pod dozorem komissyi złożonej z członka senatu, dwóch obywateli miasta i jednego artysty dramatycznego, a zarazem reżyssera płatnego stale z zasiłku, kierującego głównie sceną i osobami, przedstawiającego komisyi wszelkie zmiany jakie w wyborze sztuk lub osób do sceny ojczystej za konieczne uzna. Aby układał komisyi raporta o stanie sceny ojczystej."

Cóż się stało z powyższym wnioskiem Meciszewskiego? Oto izba jednomyślnie, złożono prośbę wraz zwnioskiem senatowi rządzącemu posłać postanowiła.

Na posiedzeniu 20stem odczytano odpowiedź senatu, iż nie omieszka korzystać z wniosku Meciszewskiego, jak skoro stanowić będzie w tym przedmiocie ściśle administracyjnym.

Wszystko złożono do akt, rzeczy pozostały na dawnem stanowisku, rząd niedołężny nie zrozumiał powołania teatru.

Meciszewski niezrażony tem ponowił przedstawienia w r. 1838 które izba przychylnie przyjęła, ale senat i wtedy drzymał, tak, jak we wszystkich razach gdy szło o wygodzenie miastu.

Od zaistnienia rzeczypospolitéj, senat obojętnością zabijał scenę, pozbawiał krainę swą zabaw i rozrywek, choć nie miał o czem myśleć poważniejszem. Boć akademia miała swój rząd osobny i majątek, więc ręka ministerstwa oświecenia ograniczyła się do oświetlenia zabrudzonych nielicznych lamp w nocy, ministeryum wojny nie miało sobie równego potęgą sąsiada, więc bezpiecznie a cicho zasypiać mogło. Ministeryum spraw zagranicznych przypominało sobie o swém istnieniu, gdy przyszło wydać zbiega lub odczytać perorę jednego z trzech opiekunów. Ministeryum sprawiedliwości nie podpisywało kar śmierci. Zgoła, Senat co spromieniał w siebie wszystkie ministeryów oddziały, a nieznał prawdziwych trosk rządzenia, które każą zapominać o zabawie mógł był wiele dla sceny i dla ozdobienia miasta uczynić.

Obojętnie traktowana scena w r. 1833 martwiała. W tym roku zanotować wypada koncert przez Władysława Iżyckiego skrzypka. Brali w nim udział amatorka: Rozalia Rauscher i wiolonczelista Samuel Kossowski.

W r. 1834 od 27 Maja do 6 Listopada nie było teatru polskiego. Widowisk polskich było tylko 59, — W ciągu tych dano tylko 1 tragedyą (Intryga i miłość), 13 oper (Krakowiacy, Pumpernikiel, Wolny strzelec, Włoszka w Algierze, Niema z Portici, Cyrulik Sewilski, Młyn djabelski). Komedyj i melodramów 44. Nie grywano małych sztuk, każda niemal wypełniała całe widowiska, ważniejsze były: Medea i Jazon (Grilparcera), Pałac Lucypera (Żółkowskiego), Kabalarka (Sejour), Lukrecya Borgia (Hugo), Wesele Figara.

Mimo że Pfeifer starał się o odświeżenie repertoaru, nie mógł publiczności przywabić. Miasto ogarniające 36.000 ludności, nie zdobyło się na stałą ilość miłośników, więc zdarzyło się, że zapowiedziana dobra sztuka Kabalarka, nie miała widzów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.



Abonament Nr. 45. Nr. porządkowy 119.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 15go Kwietnia 1873 r.

Tragedya w 5 aktach a 9 odsłonach Fryderyka Szyllera z niemieckiego tłumaczona przez M. B.

INTRYGA
i
MIŁOŚĆ

OSOBY:

Walter, prezydent na dworze niemieckiego książęcia — Pan Benda.
Ferdynand, jego syn, major — Pan Wardzyński.
Kalb, marszałek dworu — — Pan Eker.
Lady Milford, faworyta księcia Pani Hoffman
Wurm, prywatny sekretarz prezydenta — — — — Pan Szymański.
Miller, skrzypek — — — Pan Rychter.
Żona Millera — — — — Pani Ekerowa.
Ludwika, ich córka — — Pani Siennicka.
Zofia, pokojowa Lady Milford Panna Bauman.
Pokojowy księcia — — — Pan Siedlecki.
Służący Prezydenta — — Pan Glikson.
Służący Lady Milford — — Pan Zapałowicz.

Straż.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15 cent. Krzesło w loży I. piętra w Iym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2 złr. Krzesło w loży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent Galerya 25 cent.

Początek o godz. 7.